

В статье обсуждаются организационные изменения и изменения структуры финансирования высшего образования в Польше. В результате проведенных правовых изменений свыше 20% доходов высшие публичные школы получают от дидактической коммерческой деятельности. Остальную часть денег обеспечивает им проведение научных обследований и бюджетная дотация. Особое внимание обращается на бурный рост спроса на услуги высшего образования и развитие частного сектора в этой области. Провелась попытка выяснения обоих явлений. Статья показывает, что движущей силой развития частных училищ был рост спроса связанный с демографическим пиком. Из анализа вытекает, что частные училища не являются конкурентными для государственных училищ по отношению к исследовательским возможностям и объему проводимых обследований, конкуренция ограничивается к дидактической деятельности.

STATYSTYKA MIĘDZYNARODOWA

Piotr SZUKALSKI

Zmiany etniczne i wyznaniowe w Europie Zachodniej

Projekcje demograficzne budowane w ostatnich latach dla Europy Zachodniej zakładają, iż w długim okresie utrzymywać się będzie reprodukcja ludności na poziomie niezapewniającym prostej zastępowalności. Pociągać będzie to za sobą z jednej strony zmniejszanie się liczby ludności, z drugiej zaś wpływać będzie na wzrost udziału seniorów. Postępujące starzenie się ludności w warunkach implozji demograficznej prowadzić będzie do masowej imigracji, napływu młodych jednostek, które będą mogły wzmocnić gospodarkę kontynentu borykającego się z brakiem rąk do — przede wszystkim nisko wykwalifikowanej i nisko płatnej — pracy. Ze względu na ograniczone możliwości przybywania potencjalnych imigrantów z innych krajów europejskich oraz państw leżących na innych kontynentach, gdzie mieszkają głównie potomkowie Europejczyków, należy oczekiwać, że większość ludności będzie napływać z pozostałych (niż wymienione) regionów świata. Reguła ta wynika z logiki długookresowych przemian demograficznych, które utożsamiać można z przejściem mobilności przestrzennej powiązanym z przejściem demograficznym. Model ten zakłada, że w okresie bardzo szybkiego przyrostu liczby ludności, jedną ze skutecznych metod rozwiązywania problemu przeludnienia są migracje zagraniczne, a na pewnym etapie jest to metoda najważniejsza.

Obecnie wysoką dynamiką wzrostu liczby ludności odznaczają się kraje Ameryki Pół., Azji i przede wszystkim Afryki, gdzie przejście demograficzne wciąż trwa. Te

regiony świata mają „nadwyżkę” ludności, którą starają się choć częściowo „wyeksportować”, w tym i na nasz kontynent. Przekładać się to będzie w nadchodzących dekadach na zmianę struktury etnicznej Europy o wielkich rozmiarach i niewyobrażalnych konsekwencjach.

Celem artykułu jest przedstawienie skali zmian składu etnicznego i wyznaniowego ludności Europy Zachodniej w najbliższych dekadach oraz prawdopodobnych społecznych konsekwencji tych zmian. Bezpośrednim bodźcem intelektualnym do przygotowania tego artykułu była ekspertyza *Wizja demograficzna Europy 2050 roku*, przygotowana dla Komitetu Prognoz PAN (Szukalski, 2007). Już po zakończeniu prac nad ekspertyzą pewne poruszane w niej wątki, pobudzające do przemyśleń, stały się punktem wyjścia do przygotowania tego tekstu.

ZMIANY STRUKTURY ETNICZNEJ EUROPY ZACHODNIEJ W NADCHODZĄCYCH DEKADACH

Przedstawiam tu kilka wariantów przewidywań opracowanych przez prognostyków ONZ (UN, 2001) i kilku państw europejskich (Coleman, 2006) odnośnie do przyszłej struktury etnicznej naszego kontynentu w perspektywie roku 2050. Zanim jednak przedstawię dokładniej te przewidywania, wypada poczynić kilka uwag wprowadzających, dotyczących metodyki i metodologii tych obliczeń.

Po pierwsze, stosując termin „ludność obcego pochodzenia” uważam, że wszystkie omawiane prognozy odnoszą się do ludności napływowej, innej etnicznie niż ludność zamieszkująca dany obszar oraz do potomków ludności napływowej w pierwszym pokoleniu. A zatem wnuki imigrantów — niezależnie od stopnia identyfikacji z krajem zamieszkiwania — traktowane są jako ludność autochtoniczna. Tym samym obliczenia pokazują zaniżony obraz wpływu imigracji na etniczny obraz naszego kontynentu. W tym przypadku problemem pozostaje kwestia integracji czy wręcz asymilacji ludności napływowej i autochtonów.

Po drugie, państwa położone w zachodniej części naszego kontynentu bardzo różnią się między sobą co do poziomu mniejszości etnicznych, udziału oraz struktury ludności napływowej.¹ Tym samym odmienny jest poziom wyjściowy, co nawet w sytuacji utrzymywania się relatywnie takich samych sald migracji prowadzi do odmiennych rezultatów przewidywań.

Po trzecie, z reguły imigranci charakteryzują się wyższym poziomem dzietności niż ludność krajów przyjmujących. Czynniki ten, w połączeniu z młodszym profilem wieku ludności napływowej, przyczynia się do wzrostu liczby ludności obcego pochodzenia wskutek przyrostu naturalnego. Pomni uwag przyjrzyjmy się wynikom kilku opracowanych niezależnie od siebie elaboratów.

Wykonane kilka lat temu przez prognostyków ONZ (UN, 2001) obliczenia miały na celu ustalenie skali migracji niezbędnej do zapewnienia w krajach europejskich demograficznej stabilizacji.² Jeśli idzie o wyniki prognoz opierających się na poszczególnych

¹ Przykładowo, ok. roku 2000 w W. Brytanii 66% imigrantów to ludność z krajów pozacuropejskich, w Niderlandach stanowiła ona 62%, we Francji — 59%, podczas gdy w Belgii czy Szwecji ludność ta stanowi „tylko” 40% (Coleman, 2006).

² Samo pojęcie stabilizacji ekonomiczno-demograficznej opisywane jest w przywoływanej publikacji na kilka sposobów. Rozpatruje się zatem liczbę imigrantów niezbędną do utrzymania do roku 2050: 1) najwyższej liczby mieszkańców osiągniętej po roku 1995, przy założeniu braku migracji; 2) najwyższej liczby ludności w wieku produkcyjnym (15—64 lata) osiągniętej do połowy XXI w., przy braku migracji; 3) współczynnika potencjalnego wsparcia (*potential support ratio* — liczba osób w wieku 15—64 lata dzielona przez ludność w wieku 65 lat i więcej) na poziomie 3,0; 4) współczynnika potencjalnego wsparcia na najwyższym poziomie, jaki osiągnięty zostanie do roku 2050, w przypadku braku migracji. Otrzymane szacunki, dotyczące liczby niezbędnych imigrantów i liczebności danego państwa w danym scenariuszu porównywane są z bazowymi wielkościami pochodzącymi z ONZ-owskiej prognozy ludności z roku 1998 (wersja najbardziej prawdopodobna oraz ta sama wersja z założeniem braku migracji).

dezyderatach, zaznaczyć chciałbym, że w wielu przypadkach są one — używając niezwykle modnych ostatnio wśród rodzimych polityków stwierdzeń — porażające i przerażające. Zwłaszcza w zakresie realizacji dwóch postulatów dotyczących wartości współczynników potencjalnego wsparcia, których realizacja wymagałaby (w przypadku chęci utrzymania maksymalnej wartości tego współczynnika) w przypadku Europy i „starej” Unii Europejskiej (UE) liczby imigrantów w pierwszej połowie XXI w. równej odpowiednio 1386 mln i 701 mln (to nie pomyłka, w pierwszym przypadku chodzi o rząd wielkości 10^9). Już rzut oka na te wielkości wskazuje na brak możliwości zrealizowania tego scenariusza. Ale również i wariant bardziej „realistyczny” (wymagający mniejszego napływu), w którym współczynnik potencjalnego wsparcia miałby wynosić 3,0 w roku 2050, wymagałby przyjęcia w przypadku Europy 235 mln imigrantów, zaś w przypadku niektórych państw np. Włochy — 35 mln, Niemcy — 40 mln.³ Zwróćmy przy tym uwagę, iż zakłada się, że liczba imigrantów będzie równomiernie rozłożona w czasie, zaś nowi mieszkańcy przyczyniać się będą do wzrostu liczby urodzeń w kraju przyjmującym.

Nawet w przypadku starań o utrzymanie liczby ludności na maksymalnym poziomie odnotowanym w 55-letnim okresie (czyli stanu pożądanego, wymagającego najniższego poziomu imigracji) wymagałoby to bardzo dużego napływu imigrantów (100 mln — Europa; 47 mln — „stara” UE; 18 mln — Niemcy). Choć skala potrzebnego napływu wywołuje konsternację różnorodnej natury, większość krajów jest zapewne skazana na imigrację. W przypadku jej braku i potwierdzenia się założeń prognozy ONZ dotyczącej poziomu płodności, współczynnik potencjalnego wsparcia w roku 2050 osiągnąłby w wielu państwach niepokojąco niską wielkość (Włochy — 1,52; Niemcy — 1,75).

Prognoza ONZ, w wersji z roku 1998, zakłada, że imigranci przybyli po roku 1995 wraz ze swymi potomkami stanowiliby w roku 2050 przykładowo w „starej” UE-15 — 6,2%, zaś w Niemczech — 19,8%. Przyjęcie, że fala imigrantów pozwalałaby na spełnienie dowolnego z czterech założonych w opracowaniu prognostyków ONZ celów, oznaczałoby gwałtowny wzrost odsetka jednostek obcych etnicznie. Pomijając wariant najbardziej promigracyjny (współczynnik potencjalnego wsparcia utrzymuje maksymalną wartość), nawet wariant mający na celu tylko utrzymanie liczby ludności ogółem na stałym poziomie prowadzi w przypadku niektórych krajów do zastanawiających wielkości. W takim bowiem przypadku 28—29% ludności Włoch i Niemiec byłoby imigrantami bądź ich potomkami.

Autorzy publikacji — ze względu, zapewne, na polityczną niepoprawność takiego kroku — nie zadają pytania, kim byliby potencjalni imigranci. Jednak nawet pobieżne spojrzenie na liczby wskazuje jednoznacznie, że w przypadku krajów europejskich nie byłby to jedynie (czy nawet głównie) przepływ ludności ze wschodu kontynentu.

Czy zatem dopuszczanie możliwości (niektórzy twierdzą, że konieczności) imigracji substytucyjnej względem rodzimej płodności nie jest preludium do konfliktów etnicznych, kulturowych i wyznaniowych, jakie mogłyby — jak wskazują doświadczenia ostatnich lat — wybuchnąć? Czy w warunkach jednoczesnego nadmiaru i niedoboru rąk do pracy na rynku pracy (wykazującym coraz dobitniej na swój dualny charakter⁴) nie należy szukać innych rozwiązań nieprowadzących do wybuchu konfliktów społecznych?

³ Dla porównania dodam, iż krajowe opracowania dla Włoch i Niemiec z połowy lat 1990. mówiły o konieczności imigracji rzędu 12—15 mln osób, aby w połowie XXI w. liczba osób w wieku produkcyjnym nie uległa zmianie (zob. Bosworth, Burtless (1998)).

⁴ Problem imigracji jest jednak o tyle złożony, że niedobór na rynku pracy dotyczy, obok prac niewykwalifikowanych i nisko płatnych, prac wymagających wysokich kwalifikacji — w dziedzinach nauk technicznych, ścisłych, biochemicznych i medycznych.

Przedstawione wątpliwości pogłębione są wynikami projekcji demograficznych przygotowanych przez służby statystyczne kilku państw europejskich, przedstawionych we wspomnianym artykule D. Colemana. Projekcje składu etnicznego z reguły opierają się na założeniu, że poziom imigracji w nadchodzących dekadach będzie mniej więcej stały, zaś ludność napływowa odznacza się wyższym poziomem dzietności w porównaniu do ludności rodzimej. Najważniejsze, z punktu widzenia tematyki artykułu, wyniki owych projekcji przedstawione są w tablicy.

**UDZIAŁ LUDNOŚCI OBCEGO POCHODZENIA
W NIEKTÓRYCH PAŃSTWACH EUROPEJSKICH
WEDŁUG NARODOWYCH PROJEKCJI DEMOGRAFICZNYCH**

Lata Kraje	Ludność ogółem w mln	Udział ludności obcego pochodzenia w %		
		ogółem	z krajów HDI+	z krajów HDI-
Austria 2000	8,10	9,31	5,39	3,92
..... 2050	7,80	28,00	7,94	5,07
Anglia i Walia 2001	52,00	11,30	2,70	8,70
..... 2051	63,10	36,10	11,60	24,50
Dania 2004	5,40	8,74	2,40	5,96
..... 2050	5,45	14,76	3,30	11,45
Niemcy 2000	82,20	9,90	3,28	6,57
..... 2050	68,30	23,56	5,40	18,16
Niderlandy 2004	15,90	17,50	8,60	8,90
..... 2050	16,90	29,70	13,20	16,50
Norwegia 2005	4,55	7,50	4,10	3,40
..... 2060	5,58	23,50	9,20	14,30
Szwecja 2004	9,01	15,90	9,66	6,25
..... 2050	10,63	32,30	10,46	10,71

U w a g a. Wielkości zaznaczone w dwóch ostatnich kolumnach kursywą odnoszą się do roku 2030. HDI+ — kraje wysoko rozwinięte, o poziomie Human Development Index powyżej średniego, HDI- — kraje słabo rozwinięte, o poziomie Human Development Index poniżej średniego.

Ź r ó d ł o: Coleman (2006).

Obecnie, kraje Europy Zachodniej budujące projekcje składu etnicznego charakteryzują się udziałem ludności obcego pochodzenia rzędu 10—15%. W perspektywie roku 2050 ów wskaźnik struktury wzrastać ma w każdym z analizowanych przypadków, dochodząc do 1/4—1/3 ogółu ludności.⁵ Austria i Niemcy, pomimo szybkiego wzrostu liczby i udziału imigrantów, mają przy tym liczyć znacznie mniej ludności w połowie XXI w. niż na jego początku. W pozostałych przypadkach wzrost liczby ludności nie nastąpiłby w sytuacji braku imigracji, w każdym bowiem przypadku założenie o braku dodatniego salda migracji zagranicznych prowadzi do zmniejszania się liczby ludności.

Tym, co jest szczególnie interesujące, jest kwestia obszaru pochodzenia imigrantów. Tablica zawiera odpowiednie informacje jedynie pośrednio. Poszczególne kraje w odmienny sposób dokonują wyszczególniania uwzględnianych w swych szacunkach grup mniejszościowych, niemniej można w ich ramach wyróżnić porównywalne kategorie krajów wysoko rozwiniętych (kryterium jest poziom *Human Development Index* powyżej średniego, oznaczany w tym przypadku jako HDI+), które utożsamić można z Euro-

⁵ Jako ciekawostkę podam, iż w przypadku utrzymywania się w długim okresie odnotowanych obecnie tendencji w sferze imigracji i różnic w poziomie dzietności, imigranci i ich potomkowie w pierwszym pokoleniu stanowiliby większość w Szwecji i Niderlandach przed zakończeniem XXI wieku. Sytuacja taka jest zdaniem D. Colemana (2007) możliwa w większej liczbie państw zachodnioeuropejskich.

pą i krajami o dominującej ludności europejskiego pochodzenia oraz kraje słabo rozwinięte (HDI-). Uwzględniając taki podział, godny podkreślenia jest fakt, że przyrost udziału ludności obcego pochodzenia dokona się (z wyjątkiem Austrii) przede wszystkim wskutek wzrostu liczby i udziału ludności pozaeuropejskiej.

DZIETNOŚĆ IMIGRANTÓW

Zmiany dokonywać się będą przy współwystępowaniu imigracji i wyższej dzietności ludności napływowej pochodzącej z innych kontynentów. W tym ostatnim przypadku odwołajmy się do przykładu Francji, gdzie badania poświęcone zagadnieniom etnicznym podkreślają różnice w poziomie dzietności kobiet narodowości francuskiej i tych, pochodzących z mniejszości etnicznych. Przykładowo, w ostatnich latach poziom współczynnika dzietności teoretycznej dla ogółu kobiet w tym kraju oscyluje wokół wielkości 1,9, podczas gdy dla kobiet obcego pochodzenia — wokół 2,6. Jednakże bardziej szczegółowe analizy wskazują, że po uwzględnieniu wieku napływającej ludności do Francji różnica pomiędzy dzietnością imigrantek i Francuzek ulega wyraźnej redukcji. Tak więc pod koniec XX w. na kobietę urodzoną we Francji metropolitalnej przypadało średnio 1,7 dziecka, podczas gdy na imigrantkę — 2,16 dziecka.

Podkreślić należy przy tym olbrzymie zróżnicowanie skłonności do posiadania dzieci w zależności od kraju pochodzenia. Podczas gdy kobieta pochodząca z Turcji wydawała na świat średnio 3,21 dziecka, zaś z Maroka — 2,97, Hiszpanka — jedynie 1,52, Włoszka zaś — 1,6. Wyraźnie odstawały od poziomu dzietności odnotowanego dla ludności rodzimej przede wszystkim kobiety pochodzące z Afryki (Tunezja — 2,9, Algieria — 2,57, pozostałe kraje Afryki — 2,86) (Toulemon, 2004).

W przypadku Francji — podobnie jak i innych państw prowadzących „przyjazną rodzinie” politykę społeczną — zachętę do utrzymywania wysokiej dzietności wśród imigrantów stanowią finansowe profity w postaci dodatku rodzinnego, stanowiącego często najważniejsze, a nierzadko i jedyne, źródło utrzymania.⁶ We Francji, zaniepokojone wysoką rozrodczością rodzin muzułmańskich, środowiska prawicowe wręcz swego czasu apelowały, aby ograniczyć — a nawet zlikwidować — dodatek rodzinny poczynsz od czwartego dziecka oraz dla dzieci urodzonych przez drugą żonę.⁷ Postulowano przeznaczenie zaoszczędzonych pieniędzy na podwyższenie zasiłków rodzinnych dla rodzin z mniejszą liczbą dzieci, co miałoby zachęcać rodowite Francuzki do wysiłku reprodukcyjnego (Kieżun, 2007).

Generalnie, badacze zagadnienia podkreślają, że przybysze bardzo szybko przejmują od autochtonów wzorce życia rodzinnego, odnoszące się do liczby wydawanego na świat potomstwa. Przejawia się to redukcją większości różnic w poziomie dzietności w okresie jednego pokolenia.

ZMIANY SKŁADU WYZNANIOWEGO LUDNOŚCI EUROPY ZACHODNIEJ

Statystyka wyznaniowa nigdy nie była nadmiernie wiarygodna, z uwagi na niechęć ludzi do deklarowania przekonań religijnych, które mogą być odmienne od dominujących (małe grupy wyznaniowe, a zwłaszcza bezwyznaniowcy). Przyjęte podejście, że

⁶ W przypadku Francji dodatkową zachętą dla imigrantek do posiadania liczego potomstwa jest świadomość, że matki, które wychowały przynajmniej pięcioro dzieci są uprawnione do otrzymania minimalnej emerytury, nawet w przypadku braku jakichkolwiek epizodów pracy zawodowej.

⁷ We Francji łatwo uzyskać zasiłek rodzinny na dzieci drugiej żony. Choć kraj ten nie uznaje poligamii, w praktyce akceptuje przyznawanie świadczeń na potomstwo pochodzące od kolejnej żony, zamieszkującej wspólnie z mężem, która teoretycznie tworzy rodzinę monoparentalną.

sprawy sumienia są kwestią prywatną, doprowadziło w wieku XX do powolnego eliminowania pytań o wyznanie ze spisów powszechnych oraz rejestracji różnego typu zdarzeń demograficznych. Dlatego też w przypadku Europy posiadane informacje wskazują raczej na przybliżony, nie zaś dokładny obraz ludności kontynentu, jeśli idzie o konfesję.

Przedstawiony napływ do Europy ludności innego pochodzenia doprowadzi do zmiany składu wyznaniowego. Przykładowo, w Austrii przewiduje się, że w połowie XXI w. muzułmanie stanowiąc będą — w zależności od przyjętych założeń — od 14% do 26% ludności ogółem, choć obecnie jest to jedynie 4% (Goujon i in., 2006). Pomiędzy rokiem 1975 a 2005 odsetek osób deklarujących bycie muzułmaninem wzrósł w W. Brytanii z 1% do 3%, w identyczny sposób wzrósł udział jednostek deklarujących inne (niż islam i chrześcijaństwo) wyznanie (*UKCH Religious Trends*, 2005/06). Można oczekiwać, że struktura wyznaniowa stanie się bardziej zróżnicowana, przy czym (poza chrześcijaństwem) najsilniejszym wyznaniem będzie islam — mający już dziś w W. Brytanii czy Francji miliony praktykujących wyznawców.

Silę islamu wzmaga silna homogamia wyznaniowa czcicieli Allacha, prowadząca do bezkonfliktowego przyjmowania przez dzieci religii rodziców. Podobnie oddziałuje wysoka dzietność⁸ oraz czynnik strukturalny — wyższy niż wśród chrześcijan udział ludności młodej, znajdującej się w okresie najwyższej rozrodczości lub przybliżającej się do tej fazy życia. Jednak, jak wskazuje R. Buttiglione (2005): *...czyż można mieć za złe islamowi zajęcie naszych ziem, jeśli Europa bez dzieci sama pozbawi się ludzi i zniknie z dziejów?* Nie zmienia to faktu, że wielu badaczy w Europie Zachodniej już dziś obawia się takiej zmiany, albowiem zgodnie z niektórymi szacunkami ok. połowy XXI w. liczba pełnoletnich mahometan żyjących we Francji może przekroczyć liczbę dorosłych niemahometan. Zmiany te mogą nastąpić z wszelkimi konsekwencjami, choćby możliwością legalnego, zgodnego z procedurami demokratycznymi, przejścia władzy (Kieżun, 2007). Szacunki dotyczące Austrii mówią, iż w 2051 r. muzułmanie mogą stanowić większość w grupie dzieci do lat 15 (Goujon i in., 2006).

Jak już wspominałem, wzrastać będzie również udział wyznawców innych religii. Jednocześnie zmniejszać się będzie frakcja chrześcijan. Przyczyniać się będzie do tego sekularyzacja (poza przyrostem wyznawców innych religii), prowadząca do zwiększenia zastępów jednostek deklarujących ateizm czy też uznających kwestie wyznania jako sprawę całkowicie prywatną. W Czechach, kraju uchodzącym (obok Niderlandów) za najbardziej zsekularyzowane społeczeństwo Europy, udział bezwyznaniowców wzrósł z 7,1% w roku 1921 i 5,8% w 1950 r. do 59% w 2001 r.⁹ W W. Brytanii w badaniach z roku 2005 uzyskano frakcję wierzących (niezależnie od konfesji) na poziomie 76%, choć spodziewano się wielkości o 5—15 p.proc. niższej.¹⁰ Jednakże warto zaznaczyć, że wśród najmłodszych, których wyznanie określali rodzice, udział bezwyznaniowców szybko rósł, przechodząc do najmłodszych grup wieku (od 15—16% wśród nastolatków do 23% w zbiorowości dzieci w wieku 0—2 lata), wskazując zapewne na kierunek i tempo przyszłych zmian.

⁸ Przykładowo w Austrii współczynnik dzietności teoretycznej muzułmanek wynosił w roku 1981 3,09, w roku 1991 — 2,77, zaś w roku 2001 — 2,34, podczas gdy dla ogółu kobiet zamieszkujących ten kraj w powyższych trzech okresach współczynnik ten był równy odpowiednio — 1,67, 1,51 i 1,33 (Goujon i in., 2006).

⁹ Źródło danych: [http://www.czso.cz/cng/edicniplan.nsf/t/F80039F946/\\$File/40320119.xls](http://www.czso.cz/cng/edicniplan.nsf/t/F80039F946/$File/40320119.xls). Zbliżone wielkości odnotowuje się we wschodnich landach Niemiec, gdzie jako bezwyznaniowcy autodeklarowało się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia 63,5% w miejsc 7,6% w 1950 r. (Therborn, 1998).

¹⁰ Działo się tak wskutek wyższej od spodziewanej frakcji ludności uznającej się za chrześcijan (70%). Wcześniejsze badania wskazywały na dużo niższy udział — w *European Value Study* z 1999 r. uzyskano 66%, zaś w *British Social Attitude Report* z 1998 r. — 53% osób deklarujących wyznanie chrześcijańskie. Jednocześnie pomiędzy rokiem 1991 a 2001 odsetek chrzczonych noworodków spadł z 51% na 45% (*UKCH Religious Trends*, 2005/06).

Pojawienie się licznych mniejszości wyznaniowych (pozachrześcijańskich) może doprowadzić do podwyższenia częstotliwości udziału w obrzędach religijnych w krajach Europy Zachodniej. W połowie poprzedniej dekady, w większości państw tej części naszego kontynentu, 10—30% ludności uczestniczyło w obrzędach religijnych co najmniej raz w miesiącu, z nieco wyższymi wielkościami w państwach katolickich (40—50%, wyjątek Irlandia — 88%) (Therborn, 1998). W rezultacie religia, obrzędy wyznaniowe i symbole wiary w przyszłości będą zapewne bardziej widoczne w życiu codziennym.

KONSEKWENCJE PRZYSZŁYCH ZMIAN STRUKTURY ETNICZNEJ

Wzrastające zróżnicowanie etniczne i wyznaniowe Europy doprowadzi w nadchodzących dekadach do nieuniknionych zmiany kulturowych, społecznych i tożsamościowych. Najprawdopodobniej zmiany te prowadzić będą do narastających konfliktów etnicznych, wzmocnionych odmiennymi interesami ekonomicznymi, socjalnymi i politycznymi pomiędzy ludnością rodzimą i napływową. Przykładami takich potencjalnych konfliktów mogą być:

- a) polityka regionalna (autochtoni z reguły zamieszkują wsie oraz miasta małe i średnie, podczas gdy ludność napływowa jest nadreprezentowana w wielkich miastach);
- b) polityka społeczna (autochtoni są nadreprezentowani wśród ludności starszej, zaś ludność napływowa wśród ludzi młodych, a zwłaszcza młodzieży i dzieci. Tym samym pierwsi będą optować za rozbudowaną polityką wobec ludzi starych, drudzy — za systemem oświaty i ulgami prorodzinnymi. Konflikt etniczny częściowo może pokrywać się z konfliktem międzypokoleniowym);
- c) polityka zagraniczna (już dziś „miękkie” podejście niektórych rządów europejskich do problemu Iraku czy Iranu wynika z obecności w ich krajach liczego elektoratu muzułmańskiego).

Problemy te mogą być dodatkowo szczególnie dotkliwie odczuwane na poziomie lokalnym, albowiem ludność napływowa ma tendencję do koncentrowania się w większych miastach.

Przykładowo, już około roku 2000 40% populacji Amsterdamu, Rotterdamu i Londynu oraz 28% ludności Brukseli i Frankfurtu miało obce pochodzenie. Dalsza koncentracja imigracji w zwartych skupiskach prowadzić może do uzyskiwania przez ludność obcego pochodzenia statusu większości¹¹ w mniejszych jednostkach administracyjnych.

Po stronie plusów omawianych zmian można zapisać większą liczbę mieszkańców kontynentu, a przede wszystkim większą liczbę osób w wieku produkcyjnym. Nadzieje niektórych badaczy, że wskutek wzrastającej różnorodności etnicznej — przede wszystkim wskutek małżeństw mieszanych i będącej efektem tego niedookreśloności etnicznej potomstwa takich par — wyłoni się nowa narodowość Europejczyk/Europejka, uznać należy za przesadzone. Wiele bowiem wskazuje, że w przypadku imigrantów spoza Europy i ich potomków tożsamość jest budowana nie wokół świeckiego pojęcia obywatelstwa/przynależności do całego społeczeństwa, lecz wokół krewnych, społeczności lokalnej (enklaw jednostek tego samego pochodzenia etnicznego) i religii.

Z punktu widzenia zarówno koncepcji spójności społecznej, łatwości zaaklimatyzowania się potomków imigrantów w kraju przyjmującym, jak i możliwości odniesienia przez owo potomstwo sukcesu życiowego kluczowe znaczenie ma to, czy imigranci

¹¹ Problem ten występuje już w W. Brytanii, gdzie w 9 okręgach kraju (duże, ćwierćmilionowe miasta) ludność obcego pochodzenia przekracza 50%. W przypadku tego kraju jest to o tyle problematyczne, że wszyscy przybywają z krajów Commonwealthu automatycznie mają zagwarantowane czynne prawo wyborcze.

skłonni są do akulturacji, która w dzisiejszym świecie dokonuje się głównie za pośrednictwem systemu edukacyjnego. W prowadzonych na ten temat badaniach podkreśla się odmienne umiejętności systemów szkolnych poszczególnych państw do przygotowania dzieci imigrantów (np. Szwajcaria i Niemcy) oraz wagę momentu przybycia rodziców do nowego kraju stałego pobytu i ich kraju pochodzenia.

Generalnie, potomstwo przesiedlających się w ostatnich latach Europejczyków i przybyszów z Dalekiego Wschodu ma poziom wykształcenia wyższy niż społeczeństwo przyjmujące. W przypadku innych obszarów migracji osiągnięcia edukacyjne są gorsze, co często wynika z niechęci bądź niewiedzy rodziców co do możliwości wyboru lepszej, bezpłatnej szkoły podstawowej i średniej, jak i kłopotów związanych z takim wyborem (np. konieczność codziennego dowożenia dziecka do lepszej, lecz znajdującej się w innej dzielnicy szkoły). Jednakże pomimo gorszej sytuacji innych imigrantów, zauważalny jest w dłuższym okresie trend do zmniejszania się różnicy pomiędzy poziomem wykształcenia potomstwa przybyszów i autochtonów.

Na poprawę sytuacji potomków imigrantów wpływ ma z jednej strony lepsza koniunktura gospodarcza i relatywnie niski poziom bezrobocia w większości państw europejskich, lecz równocześnie odnotowywany wzrost ambicji rodziców imigrantów przejawiający się w coraz bardziej wyrafinowanych strategiach edukacyjnych, opierających się na obserwacji, że im bardziej wymagających wyższych kwalifikacji segment rynku pracy, tym mniej dyskryminacji wobec potomków imigrantów. Wspomniany przykład osiągnięć edukacyjnych potomstwa imigrantów pochodzenia europejskiego jest jednak relatywnie świeżej daty co wskazuje na zmianę motywacji do zmiany miejsca zamieszkiwania. Jeszcze bowiem 20—30 lat temu sytuacja była odwrotna — migrowały głównie osoby o relatywnie niskim statusie społecznym, a w konsekwencji dzieci takich imigrantów uzyskiwały niższy poziom wykształcenia niż ich rówieśnicy z krajów przyjmujących.¹²

Niemniej, prowadzone w krajach Europy Zachodniej badania wskazują, że wśród imigrantów i ich potomstwa poziom bezrobocia jest z reguły ok. dwukrotnie wyższy niż wśród ludności rodzimej, zaś poziom aktywności zawodowej trochę niższy.

Podsumowanie

Skala przemian, jakim podlegać będzie struktura etniczna i wyznaniowa Europy Zachodniej w najbliższych dekadach jest nienotowana w historii naszego gatunku w okresie pokoju. Prowadzi to wręcz niektórych badaczy zagadnienia do nazwania owych zmian „trzecim przejściem demograficznym”.¹³

Obawy związane z nadmiernym udziałem imigrantów już dzisiaj prowadzą w niektórych państwach europejskich do wdrażania polityki antyimigracyjnej w najostrzejszym przypadku, zaś selektywnej polityki migracyjnej w wersji łagodniejszej. Podejrzewać należy, że w nadchodzących dekadach tendencje takie będą coraz bardziej wyraźne, czego wyrazem będzie również powolny rozrost świadomości konieczności włączania problematyki migracyjnej (zarówno migracji zewnętrznych, jak i wewnętrznych) do agendy działań UE (Vignon, 2005).

¹² Piszac powyższe słowa bazuję przede wszystkim na referatach przedstawionych na sesji poświęconej imigrantom w trakcie konferencji *European Society or European Societies. Euroconference on the Causes and Consequences of Low Education in Contemporary Europe*, Granada, 18—23 września 2004 r.

¹³ Co prawda nie jest to pierwsze użycie tego terminu. Pierwszy raz używany był na spotkaniach ekspertów demograficznych ONZ pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, na określenie łącznego występowania w niektórych krajach Europy (państwa skandynawskie, Niderlandy) wysokiego poziomu aktywności zawodowej kobiet w wieku rozrodczym i relatywnie wysokiego poziomu dzietności. Miało być to symptomem „trzeciego przejścia”, umożliwiającego godzenie karier zawodowych i rodzinnych.

Bez wątpienia w perspektywie roku 2050 w Europie Zachodniej — zwłaszcza patrząc z punktu widzenia poszczególnych regionów — nastąpi zmiana podejścia do praw i obowiązków obywatelskich. Dziś debata koncentruje się na prawach imigrantów, zaś wszelkie głosy mówiące o prawach rdzennych mieszkańców traktowane są jako przejaw ksenofobii lub niekiedy rasizmu.

Przyszłość — wraz z postępującym zmniejszaniem się frakcji ludności rdzennej (a w niektórych regionach z jej marginalizacją) — będzie zapewne świadkiem starań o utrzymanie stylu życia, języka, religii, dziedzictwa kulturowego populacji autochtonów. W nieunikniony sposób wymagać będzie to przeformułowania wzajemnych praw i obowiązków mniejszości i większości. Już dziś coraz częściej formułowanie oficjalnych dokumentów UE oznacza uwzględnianie opinii nieobecnych w tradycyjnym europejskim dyskursie politycznym, normatywnym i obyczajowym. Dzieje się tak z konieczności wzięcia pod uwagę opinii ludności napływowej, reprezentującej niekiedy całkowicie nietradycyjne poglądy w Europie (Gašior-Niemiec, 2006).

Jakie będzie zatem społeczeństwo Europy Zachodniej? Jak się wydaje, opinie György'ego (2006) o postępującej — również pod wpływem czynnika etniczno-wyznaniowego — segmentacji (rozpadania się społeczeństwa na grupy realizujące całkowicie odmienne programy życiowe) są bliskie prawdy. Węgierski badacz upatruje jednej z przyczyn segmentacji w zaniku zdolności tradycyjnej kultury europejskiej do asymilacji przybyszów, w utraceniu przez nią atrakcyjności.

Jak pokazuje artykuł, przyszłość kontynentu — z uwagi na spodziewany napływ imigrantów — zależeć będzie od percepcji wielokulturowości i możliwości zbudowania, mimo owych odmienności, wspólnej tożsamości, „jedności w różnorodności”.

dr Piotr Szukalski — Uniwersytet Łódzki

LITERATURA

- Bosworth B., Burtless G. (eds.) (1998), *Aging societies. The global dimension*, Brookings Institution Press, Washington
- Buttiglione R. (2005), *Prymat sumienia w polityce*, „Europa Chrześcijańska”, nr 1
- Coleman D. (2005), *Facing the 21st century: new developments, continuing problems*, [w:] M. Macura, A. L. MacDonald, W. Haug (eds.), *The new demographic regime. Population change and policy responses*, UN, New York, Geneva
- Coleman D. (2006), *Immigration and ethnic change in low-fertility countries: A third demographic transition*, „Population and Development Review”, vol. 32, nr 3
- Coleman D. (2007), *Demographic diversity and the ethnic consequences of immigration — key issues that Commission's report left out*, „Vienna Yearbook of Population Research”
- Gašior-Niemiec A. (2006), *Europa jako kontynent migracyjny. Zarys problemu*, [w:] A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), *Przyszłość Europy — wyzwania globalne — wybory strategiczne*, WSB — NLU, Nowy Sącz
- Goujon A., Skirbekk V., Flicgenschnec K., Strzelecki P. (2006), *New times, old beliefs: Projecting the future size of religions in Austria*, Vienna Institute of Demography „Working Papers”, nr 1 (tekst dostępny na stronie www.oaw.ac.at/vid)
- György M. (2006), *Przyszłość Europy*, [w:] A. Kukliński, K. Pawłowski (red.), *Przyszłość Europy — wyzwania globalne — wybory strategiczne*, WSB — NLU, Nowy Sącz
- Kieżun W. (2007), *Zmiany struktury etnicznej ludności Europy — szanse i zagrożenia*, „Przyszłość. Świat — Europa — Polska” Biuletyn Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”, PAN, nr 1 (15)
- Szukalski P. (2007), *Wizja demograficznych problemów Europy roku 2050*, Ekspertyza dla Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”, PAN
- Therborn G. (1998), *Drugi do nowoczesnej Europy*, PWN, Warszawa

- Toulemon L. (2004), *La fécondité des immigrées: nouvelles données, nouvelle approche*, „Population et Sociétés”, nr 400, Avril
- UKCH Religious Trends, 2005/06, nr 5
- UN (United Nations) (2001), *Replacement migration. Is it a solution to declining and ageing populations?*, New York
- Vignon J. (2005), *Responses to the new demographics: present and future strategies for the European Union*, [w:] M. Macura, A. L. MacDonald, W. Haug (eds.), *The new demographic regime. Population change and policy responses*, UN, New York, Geneva

SUMMARY

Forthcoming decades in Western Europe will be a period of population implosion and progressing ageing of population. One of the counteractions against these disadvantageous demographic tendencies is mass immigration. The article presents estimations concerning the immigration scale that is necessary to keep Europe competitiveness, showing that in many countries the share of the immigrants and their descendants in the first generation would be 1/3 of the whole population. Next, the author focused on the social consequences of mass population inflow from the non-European countries — especially taking into consideration potential sources of social conflicts.

РЕЗЮМЕ

Ближайшее время в Западной Европе будет периодом демографической имплозии и поступающего старения населения. Одним из способов противодействия этим отрицательным демографическим тенденциям является массовая иммиграция. Статья представляет оценки касающиеся масштаба иммиграции необходимой для поддержки конкурентоспособности Европы, указывая на то, что во многих государствах это обозначает долю иммигрантов и их потомков в первом поколении достигающий 1/3 всего населения. Дальше внимание автора статьи сосредоточивается на социальных результатах массового притока населения из внеевропейской территории — прежде всего на потенциальных источниках социальных конфликтов.

Iwona BĄK, Katarzyna WAWRZYNIAK

Segmentacja europejskiego rynku turystycznego

W artykule przedstawiono charakterystykę ruchu turystycznego rejestrowanego w bazie noclegowej zlokalizowanej w krajach Unii Europejskiej (UE). W analizie posłużono się wskaźnikami rozwoju ruchu turystycznego, które pozwoliły na określenie roli badanego kraju w rozwoju sektora turystycznego. Na tej podstawie, wykorzystując metody ilościowe w ich funkcji diagnostycznej, sformułowano cząstkowe diagnozy inten-